

O ciele *Zgubionej duszy* – recenzja projektu książki Olgi Tokarczuk i Joanny Concejo

Do niedawna książki dla dzieci kojarzyły mi się wyłącznie z krzykliwymi kolorami, kartonowymi stronami i niezwykle odległą od rzeczywistości fabułą. Myślałam tak, dopóki nie odnalazłam *Zgubionej duszy* Olgi Tokarczuk i Joanny Concejo. Jest to książka pisana nie tylko słowem, ale również obrazem. To opowieść o tym, jak ważne w życiu człowieka jest czekanie, cierpliwość i brak pośpiechu.

Książka ma twardą oprawę o matowym wykończeniu. Okładka jest w odcieniach ciepłego brązu, grzbiet jest o kilka tonów ciemniejszy i sztucznie postarzony, co powoduje, że książka wygląda jak zeszyt lub notatnik sprzed lat. Na grzbiecie umieszczony jest tytuł i logo wydawnictwa.

Biorąc w dłoń *Zgubioną duszę*, pierwszym, co zauważamy, jest charakterystyczny minimalizm, którym cechuje się cała publikacja. Pierwsza strona okładki składa się z wytloczonych liter (tytuł oraz nazwiska autorek) oraz ilustracji w stonowanych kolorach, która przedstawia stojące na dywanie krzesło z zarzuconą na oparcie marynarką. Na siedzisku stoi doniczka z pnącym się kwiatem. Obok krzesła stoi niewielkich rozmiarów walizka, a przed nim maleńka szara doniczka

z rośliną w tym samym kolorze. Ilustracja na okładce imituje narysowany kredkami rysunek. Czwartą stroną okładki zdobi jedynie ilustracja, która przedstawia białą, dziecięcą rękawiczkę. Pod rysunkiem znajduje się logo wydawnictwa, kod kreskowy, cena oraz ISBN. Okładka według mnie jest przepiękna, absolutnie trafia w mój gust, nie mówiąc już o tym, że dobrze współgra z treścią i ilustracjami zamieszczonymi w książce.

Gdy otwieramy *Zgubioną duszę* naszym oczom ukazuje się wyklejka, stylizowana na tkaninę z lat 40. w szarozielonym kolorze z kwiatowym wzorem. Te karty również są postarzone, dodatkowo znajduje się na nich mała fotografia w starym stylu, przedstawiająca fragment większej wsi lub małego miasteczka. Wyklejka na końcu książki kontynuuje motyw tkaniny, dodatkowo pojawia się na niej rysunek kwiatów wyrastający z poprzednich stron. Na trzeciej stronie okładki, na „wydartym” skądś kawałku papieru znajduje się strona redakcyjna. Wygląda, jakby była niedbale przyklejona do wyklejkowej tkaniny.

Stronę tytułową poprzedza kilka ilustracji przedstawiających ludzi przechadzających się po pokrytym śniegiem parku. Strona tytułowa wygląda jak kartka z albumu ze zdjęciami, w lewym dolnym rogu znajduje się fotografia, która wypadła z narysowanych na tej stronie rozków przytrzymujących zdjęcia. Dominującym kolorem większości ilustracji w książce jest kolor grafitowy, który nie tylko oddaje nastrój historii, ale również potęguje wrażenie, że są to obrazki rysowane bezpośrednio w książce. W połowie opowieści, do rysunków wprowadzane są żywsze kolory, co jest odzwierciedleniem fabuły. Tekstu *Zgubionej duszy* jest niewiele, ale istotną cechą picturbooków jest to, żeby historia była opowiedziana głównie obrazem. Pismo jest czytelne, krój i rozmiar są dopasowane tak, aby umożliwić czytelnikowi sprawne zapoznanie się z treścią. Bezseryfowy font nie utrudnia czytania, dzięki odpowied-

nim odstępom międzywierszowym i międzyliterowym. Tekst jest nie tylko dobry pod względem technicznym, ale również merytorycznym. Treść opowiadania, bo o takim gatunku możemy tu mówić, jest ściśle związana z historią przedstawioną przy pomocy obrazów. Warto zwrócić uwagę na to, że w przeciwieństwie do tradycyjnych książek dla dzieci, ilustracje w picturebookach nie obrazują tego, co już zostało powiedziane w tekście, wręcz przeciwnie, one kontynuują opowieść w nim zawartą. Takie rozwiązanie pozwala czytelnikowi na puszczenie wodzy fantazji i opowiadanie własnej historii.

Na uwagę zasługuje również papier, który wykorzystany w druku. Papier jest w kolorze brązowym, na części arkuszy dodatkowo pojawia się kratka i pieczętka z numerem. Dopełnieniem książki są wszyte dwie mlecznobiałe, półprzezroczyste kartki z rysunkami, które, nakładane na regularne strony, albo tworzą nowy obraz, albo są dodatkowym miejscem na tekst.

Zgubiona dusza to jedna z piękniejszych książek dla dzieci, jaką miałam okazję czytać i oglądać. Nie atakuje ani krzykliwą kolorystyką, ani udziwnionym krojem pisma, a mimo tego, angażuje większość zmysłów. Z pełną odpowiedzialnością mogę polecić tę książkę każdemu dziecku, a zwłaszcza tym dorosłym dzieciom, ze względu na poruszany temat. Cieszę się, że powstają publikacje, które zawierają refleksje na temat tego, co jest ważne w życiu, a ponadto pokazują sztukę grafików i ilustratorów. Takie książki kształtują nie tylko postawę dziecka wobec świata, ale wpływają także na gust i poczucie estetyki u najmłodszych.